Nr. 6. Kraków, 10 Lutego 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Z pola doświadczalnego Studyum rolniczego. I. Potrzeby nawozowe gleby pola doświadczalnego w stosunku do różnych roślin uprawnych, napisał prof. Dr. Emil Godlewski.
O sługach i robotnikach w gospodarstwie rolnem, przez Józefa Cieślewicza (dokończenie).
Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Czynności Komitetu.
Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Leczenie i tępienie księgosuszu. Szczepienie ochronne przeciwko róży u trzody chlewnej).
Sprawy bieżące.
Jarmarki na remonty.
Wiadomości handlowe.

Z pola doświadczalnego Studyum rolniczego.

I.

Potrzeby nawozowe gleby pola doświadczalnego w stosunku do różnych roślin uprawnych.

Na podstawie materyału liczbowego
pozostałego po ś. p. prof. Czarnomskim
napisał
prof. Dr. Emil Godlewski.

Wiadomo, że do rozwoju należytego jakiejkolwiek rośliny i wydania plonu obfitego potrzeba z jednej strony odpowiednich warunków zewnętrznych, jak światła, ciepła, dostatku wilgoci i powietrza w ziemi i t. p., z drugiej zaś tego, aby roślina znajdowała w swojem otoczeniu, a więc w powietrzu i glebie, dostateczną ilość tych wszystkich składników, które są dla niej niezbędnymi pokarmami i to w stanie, w którym mogłaby je sobie łatwo przyswoić. Niedostatek, nietylko ogólny, ale choćby tylko jednego z takich składników, wywołuje w mniejszym lub większym stopniu zastój w rozwoju rośliny i idące za nim zmniejszenie jej plonów. Objawy towarzyszące temu zastojowi w rozwoju bywają niekiedy tak charakterystyczne, że czasem z wejrzenia rośliny wnosić możemy o tem, czego jej niedostaje, a przez to uzyskać wskazówki co do potrzeb nawozowych gleby, na której rośnie roślina. Dlatego to przy szkole rolniczej jest rzeczą bardzo pożądaną i dla uczniów pouczającą, gdy im można naocznie zademonstrować, jak brak tego lub owego składnika pokarmowego w glebie wpływa na rozwój różnych roślin uprawnych. Kierując się tymi względami, założył niedawno zmarły ś. p. prof. Czarnomski na polu doświadczalnem Studyum rolniczego, wkrótce po jego objęciu w swój zarząd, szereg parcel, które otrzymują corocznie ten sam niezupełny nawóz w postaci odpowiednich soli mineralnych. Na tych parcelach co rok inną uprawia się roślinę. Rezultaty, które wydały doświadczenia na tych parcelach, są pod wielu względami bardzo pouczające i, jak sądzę, mogą do pewnego stopnia zainteresować i szersze koła rolników. Ponieważ choroba, a potem śmierć nie pozwoliła ś. p. prof. Czarnomskiemu zużytkować tych doświadczeń do odpowiedniej publikacyi, przeto sądzę, że jako chwilowy zastępca kierownika pola doświadczalnego oddam cześć pamięci ś. p. prof. Czarnomskiego, gdy z pozostawionych przez niego materyałów zestawię to, co mi się wydaje najgodniejszem uwagi.

Pole doświadczalne Studyum rolniczego na Czerwonym Prądniku ma glebę napływową piaszczysto-glinkowatą. Podglebie jest mniej więcej takiej samej natury, zawiera jednak stosunkowo więcej miałkich cząstek. W podłożu znajduje się piasek, w którym ziarna o grubości 0·25—0·5 *mm* stanowią blisko 90% całej masy; w jednem miejscu znaleziono też w podłożu żwir. To piaszczyste podłoże występuje w różnych miejscach pola w rozmaitych głębokościach, miejscami poprzerzynane jest warstewkami iłu. W miejscu, gdzie znajdują się wyżej wzmiankowane parcelki doświadczalne, występuje ono mniej więcej w głębokości około 50 *cm*. Na granicy między glinkowatem podglebiem a piaskiem znajduje się tu jeszcze warstewka iłu około 6 *cm* gruba.

Mechaniczny skład gleby parcelek doświadczalnych jest według analizy wykonanej przez obecnego asystenta katedry rolnictwa, p. Tadeusza Domańskiego, następujący:

Cząstek o średnicy powyżej 1 *mm* . . .	1·4%
» » » od 0·1 do 1 *mm* . .	31·9 »
» » » od 0·05 do 0·1 *mm* .	26·2 »
» » » od 0·1 do 0·05 *mm* .	24·7 »
» » » poniżej 0·01 *mm* . .	14·9 »

Analiza chemiczna gleby, wykonana przez byłego asystenta katedry rolnictwa p. Konstantego Jasińskiego, wykazała w 100 częściach suchej masy ziemi:

materyj organicznych	1.13%	tlenku wapniowego	0·50%
azotu	0·11 »	» magnowego	0·20 »
kwasu fosforowego .	0·06 »	» żelazowego	1·16 »
tlenku potasowego .	0·05 »	» glinowego	0·50 »

Podług powyższych analiz mamy tu do czynienia z glebą piasczysto-glinkowatą o dość znacznej ilości, bo prawie 15% miału gliniastego i 25% najdrobniejszego piasku. Stosunki wilgotności tej gleby są zadowalające, bo pszenica zasilona odpowiednio nawozami bujnie się na niej rozwija. Gleba nasza zawiera ilość wapna wystarczającą jeszcze zwykle do zaspokojenia potrzeb roślin uprawnych; potas i kwas fosforowy znajdują się w niej w miernej ilości.

Zwracamy uwagę na fakt, że ilość potasu wykazana przy analizie jest tylko bardzo nieznacznie mniejsza od ilości kwasu fosforowego. Zobaczymy potem, że mimo to gleba ta względem nawozów potasowych i fosforowych zachowuje się bardzo niejednakowo.

Pole doświadczalne oddane było do użytku Studyum rolniczego w r. 1890, jednakże z powodu braku ogrodzenia i budynków, przez pierwsze lata było wydzierżawione, później zaś przez dwa lata obsiane w całości naprzód hreczką, potem owsem, bez użycia jakichkolwiek nawozów, a to w celu, aby pole wyrównać i poniekąd wyjałowić i temsamem uczynić je przydatniejszem do doświadczeń zamierzonych w przyszłości.

Parcelki jednoarowe do doświadczeń nawozowych, o których wyżej wzmiankowano, odmierzono dopiero w roku 1894. Przestrzeń przeznaczona pod te doświadczenia wynosiła około $^1/_4$ *ha*. Przestrzeń tę rozdzielono na cztery kwatery, oddzielone szerszemi ścieżkami, a każdą z nich podzielono na 6 parceli. Było zatem ogółem 24 jednoarowych parceli.

W r. 1894 obsiano wszystkie parcele owsem, nie dając jeszcze pod tę roślinę, dla lepszego wyrównania parcel, żadnego nawozu. Właściwe doświadczenia nawozowe rozpoczęły się dopiero w roku 1895. Jak na wstępie zaznaczono, celem doświadczeń było przekonanie się, jaka jest potrzeba nawozowa naszego pola doświadczalnego w stosunku do różnych roślin uprawnych i pokazanie, jakie zmiany w rozwoju różnych roślin wywołuje brak każdego z tych składników pokarmowych, o które rolnik musi głównie się troszczyć. Odpowiednio do tego celu pozostawiono na każdej kwaterze dla porównania jednę parcelę bez żadnego nawozu, jednę nawożono wszystkimi czterema głównymi składnikami nawozowymi, t. j. wapnem, kwasem fosforowym, azotem i potasem, pozostałe cztery nawożono trzema tylko z owych składników z pominięciem czwartego, na każdej parceli innego. Wapno dano na parcele, które je otrzymać miały, dotąd raz tylko na wiosnę r. 1895 w stosunku 50 *kg* na jednoarową parcelę; wszystkie inne składniki dawane były corocznie z wyjątkiem roku 1897, w którym po pszenicy miało przyjść żyto. W latach 1895 i 1896 otrzymały parcele na wszystkich czterech kwaterach następujące dawki nawozowe:

Parcela 1, wapniona, otrzymała jako nawóz zupełny: 3 *kg* superfosfatu odpowiadające stosunkowi, 50 *kg* kwasu fosforowego na 1 *ha*, 6 *kg* saletry chilijskiej, co odpowiada 100 *kg* azotu na 1 *ha*, 2 *kg* siarkanu potasowego, co odpowiada 100 *kg* tlenku potasowego na 1 *ha*.

Parcela 2 nie otrzymała żadnego nawozu.

Parcela 3 bez wapna, 2 *kg* fosforanu potasowego*), co odpowiada 130 *kg* kwasu fosforowego i 70 *kg* tlenku potasowego na 1 *ha*, $4^1/_2$ *kg* siarkanu amonowego, co odpowiada 100 *kg* azotu na 1 *ha*.

Parcela 4 bez azotu, 3 *kg* superfosfatu, co odpowiada 50 *kg* kwasu fosforowego na 1 *ha*, 2 *kg* siarkanu potasowego, co odpowiada 100 *kg* tlenku potasowego na 1 *ha*.

Parcela 5 bez kwasu fosforowego, 6 *kg* saletry chilijskiej, co odpowiada 100 *kg* azotu na 1 *ha*, 2 *kg* siarkanu potasowego, co odpowiada 100 *kg* tlenku potasowegn na 1 *ha*.

Parcela 6 bez potasu, 3 *kg* superfosfatu, co odpowiada 50 *kg* kwasu fosforowego na 1 *ha*, $4^1/_2$ *kg* siarkanu amonowego, co odpowiada 100 *kg* azotu na 1 *ha*.

Układ parcel na owych czterech kwaterach jest następujący:

Kwatera I.	Kwatera II.
1. 2. 3. 4. 5. 6.	1. 2. 3. 4. 5. 6.
Kwatera III.	**Kwatera IV.**
6. 5. 4. 3. 2. 1.	6. 5. 4.. 3. 2. 1.

Przez taki układ chciano zapobiedz, aby parcele równoległe (równonawożone) na kwaterach I i III, oraz II i IV nie leżały zbyt blisko siebie.

Na tem poletku doświadczalnem uprawiano: w r. 1895 kartofle, w r. 1896 pszenicę, w r. 1897 żyto (bez ponowienia dawek nawozowych), w r. 1898 kartofle.

Wyniki doświadczeń z r. 1895 nie były dość prawidłowe, aby je warto było przytaczać. Widocznie parcele nie były jeszcze należycie wyrównane, tak że parcele równoległe zbyt znacznie różniły się między sobą.

Natomiast już doświadczenie z pszenicą z r. 1896 dało rezultaty ze wszech miar godne uwagi. Niestety w papierach pozostałych po ś. p. prof. Czarnomskim nie mogłem odszukać rezultatów liczbowych odnoszących się do zbiorów pszenicy z tego roku, ograniczyć się zatem muszę do tego, co mi zostało w pamięci z obserwowania rozwoju pszenicy na parcelach rozmaicie nawożonych, oraz do podania rezultatu próbnego zbioru dokonanego w czasie kwitnienia pszenicy, w celu przeprowadzenia analiz roślin rozwijających się na różnych nawozach. Siew pszenicy wykonano 4 i 5 września r. 1895; wszystkie nawozy w ilościach wyżej podanych dano przed siewem; tylko parcele nawożone saletrą otrzymały jej w jesieni przed siewem po $1^1/_2$ *kg*, pozostałe zaś $4^1/_2$ *kg* dano jako nawóz pogłówny na wiosnę 21 maja.

Skoro tylko rośliny z wiosną silniej zaczęły się rozwijać, w wyglądzie ich na różnych parcelach okazały się wybitne różnice. Na parcelkach, które otrzymały wszystkie składniki pokarmowe, rośliny były i daleko więcej zwarte i znacznie silniej rozwinięte, niż na parcelach pozostawionych bez nawozu. Ale na parcelkach, które otrzymały nawóz niekompletny, stan wegetacyi był bardzo różny, stosownie do tego, który ze składników pokarmowych został wykluczony.

Na parcelkach, które w roku poprzednim nie były wapnione, jak również na parcelkach, które ani w poprzednim, ani w tym roku nie otrzymały kwasu fosforowego, stan roślinności prawie wcale nie różnił się od tego, jaki można było obserwować na parcelach zasilonych wszystkimi pokarmami. Na parcelkach, które nie otrzymywały azotu, roślinność była już widocznie słabsza, a nadewszystko barwa roślin znacznie bledsza. Ale najgorszy stan roślin zauważyć się dawał na tych parcelkach, które dostały w nawozach azot, wapno i kwas fosforowy, a nie otrzymały potasu.

*) Musiała tu zajść przy obliczeniu dawek drobna pomyłka: właściwie należało dać mniej fosforanu potasowego, a za to dodać jeszcze siarkanu potasowego, aby ilość tlenku potasowego dopełnić do 100 *kg* danych na inne parcele.

Stan tych roślin, mimo zresztą ciemnej ich barwy, był nad wyraz mizerny, krzewienie się nader słabe, stąd zwarcie bardzo niedostateczne. Wzrost tu tak był słaby, że można było wątpić, czy pszenica będzie mogła się wykłosić. Wykłoszenie też nastąpiło tu znacznie później niż na innych parcelach. Szczególniej godnem było uwagi, że wzrost roślin na tych parcelach zasilonych wszystkimi innymi składnikami pokarmowymi prócz potasu był gorszy, aniżeli na parcelach, które wogóle nie otrzymały żadnego nawozu. Objawy upośledzenia wzrostu pszenicy na tych parcelach były tak rażące, tak bijące w oczy, że obaj ze ś. p. prof Czarnomskim nie mogliśmy się oprzeć pewnym wątpliwościom, czy w rozsiewaniu nawozów nie nastąpiła jaka pomyłka, czy przyczyna owego upośledzenia rozwoju nie leżała gdzieindziej, a nie w braku potasu. Wątpliwości te nasuwały się tembardziej, iż mieliśmy tu do czynienia z polem o glebie ze znaczną domieszką części gliniastych. Takie gleby, podług utartego zapatrywania, nie są zwykle tak bardzo w potas ubogie. Analiza wyżej podana wykazuje ilość potasu 0·05%; jest to ilość wprawdzie niewielka, ale przecież nie tak mała, aby kazała przypuszczać, że uprawiane na niej rośliny doznają tak dalece braku potasu.

Chcąc te wątpliwości rozstrzygnąć, uradziliśmy z prof. Czarnomskim, aby nie czekając żniwa, wziąć już wcześniej w czasie kwitnienia próbki z parceli rozmaicie nawożonych i poddać je analizie chemicznej w celu oznaczenia w nich odsetkowej ilości składników mineralnych.

(C. d. n.)

O sługach i robotnikach w gospodarstwie rolnem.

Przez
Józefa Cieślewicza.

(Referat na ogólnem zebraniu okręgowego Towarzystwa rolniczego w Krakowie).

(Dokończenie).

Pomyśli pewnie niejeden z gospodarzy wiejskich: do dozoru robót ważnych jestem ja sam, lub mam ekonoma czy rządcę. Ale to tylko teorya. Bo ileż to razy ekonom czy rządca zachoruje lub wyjedzie, ile to razy każdy kierownik gospodarstwa musi wyjeżdżać w różnych interesach, a ile to razy, już w paru godzinach można ponieść dotkliwą stratę w gospodarstwie, dzięki właśnie nieudolności takiego włodarza czy karbowego.

Za mało wogóle dbamy o uzdolnienie niższych tych urzędników, a wyższych sług w gospodarstwach naszych. Jeżeli ich sami nie chcemy, nie możemy lub nie umiemy nauczyć, to może nie bez wielkiego wspólnego pożytku możnaby się postarać przynajmniej dla dozorców podwórza — o jaką szkołę, bez wielkich nakładów i kosztów, bez uczonych nauczycieli teoretyków, z większą praktyką, a właściwie tylko z praktyką. Czyby Towarzystwo nasze nie chciało uprosić jednego z dobrych i znanych gospodarzy, aby przyjmował na miesiąc lub dwa w zimie przysłanych przez służbodawców karbowych za pewną umiarkowaną opłatę za żywienie ich, i czy to sam, czy przez swych wyższych urzędników nauczył ich dokładnie robót w spichrzu, w stodole, obchodzenia się z inwentarzem, z paszą i nawozem. To są rzeczy na pozór błahe i małoznaczące, ale tylko na pozór, bo mając kilka folwarków w zarządzie, miałem dosyć sposobności przekonania się, jak mało nasi karbowi mają pojęcia o robotach w dozór im oddanych i z jaką korzyścią dla ogółu byłoby nauczenie ich, jak powinno się je wykonywać. Takich karbowych należałoby potem protegować i lepiej wynagradzać.

Nauczenie się robót polnych wymaga więcej czasu, a wobec różnicy gleby i kultury, najlepiej na miejscu samemu takiego sobie włodarza wykształcić.

Do tej samej kategoryi sług wyższych zaliczyć wypadnie jeszcze tak zwanych polowych, którzy dozorują robót, wykonywanych przez najemników. Tych wynagrodzenie nie powinno przekraczać 30 złr. pensyi przy ordynaryi takiej samej jak karbowych i włodarzy, czyli obliczywszy na pieniądze, nie powinni dostawać mniej niż 190 złr. — Jedno dałoby się może upowszechnić co do polowych, mianowicie — zwyczaj, który każe polowemu przy dozorowaniu sześciu robotników wspólnie robotę każdą wykonywać, a stać nad nimi w charakterze tylko dozorcy, gdy ma ich conajmniej siedmiu.

W dalszym ciągu do kategoryi sług wliczam na wstępie wymienioną czeladź czyli stołowników. Wynagrodzenie chłopaka wynosi zwykle nie mniej jak 30 złr., a i dziewce dzisiaj również tyle dać trzeba, co dodając do kosztów utrzymania, wyniesie rocznie do 140 złr.

Zanim zakończę tych słów kilka o sługach, pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, iż w naszym własnym interesie powinniśmy mieć większe staranie o mieszkaniach dla służby, bo doprawdy, że konie u nas prawie wszędzie stoją w przewiewnych stajniach, o dużych otwierających się oknach, na podłogach, a nawóz od takich stajen daleko się usuwa, a ludzie, a służba w wielu jeszcze majątkach jakże mieszkają! Oto najczęściej w chałupach niskich, ciemnych, wilgotnych, o oknach zabitych gwoździami, bez podłogi, bez światła! Gdy się na to patrzy, to dziwić się przychodzi, ile to człowiek wytrzymać może i jak to nowe generacye ludzi w takiej nędzy wyrosnąć potrafią. Do takiego mieszkania, gdy wraca sługa, klnie i złorzeczy służbodawcy, a z takiego mieszkania do karczmy ucieka.

Prawda, że gospodarz rolny w czasach dzisiejszych nie może burzyć mieszkań starych, aby nowe budować, ale gdy już potrzeba budować, to trzeba stawiać budynki z większem uwzględnieniem potrzeb dzisiejszego człowieka. Ale nie wystarcza jeszcze postawić dom nowy, wygodny i oddać go służbie; służbodawca winien dla utrzymania takiego domu w porządku zaprowadzić pewien regulamin czystości i osobiście lub przez swych urzędników przestrzegać ścisłego wykonywania tegoż regulaminu. Że takie staranie o mieszkanie służącego wyjdzie na korzyść wspólną, o tem wątpić nie można.

A teraz pozwolę sobie rzucić tu jeszcze jedno pytanie, już więcej treści ekonomicznej, a mianowicie: czy wynagrodzenie dzisiejsze naszych sług jest naturalne t. j. czy dajemy mu tyle tylko, ile niezbędnie do utrzymania życia swego i rodziny swej potrzebuje, czy też wynagrodzenie to jest rynkowe, a w tym razie, czy przy normalnym trybie życia, po nad bieżące konieczne potrzeby, może sługa coś jeszcze oszczędzić?

Bezstronna odpowiedź może być bardzo ciekawą i pod wielu względami miarodajną na przyszłość, nie kuszę się jednak jej tu udzielić.

A teraz w dalszym ciągu przystępuję do sprawy naszych robotników w gospodarstwie rolnem. Robotnikiem nazywam tego, który w nieoznaczonym z góry terminie i w czasie nieograniczonym wolą służbodawcy przychodzi do roboty, a którego płaci się 1) za czas, 2) od sztuki (na akord), na wymiar, lub 3) dopuszcza do udziału w zyskach.

Poniżej postaram się wykazać złe i dobre strony robót wykonywanych za wynagrodzeniem w wyżej podany trojaki

sposób; a tu z góry już zaznaczam, że niewiadomo prawdziwie dlaczego jest u nas najwięcej rozpowszechniony najniekorzystniejszy sposób zapłaty, narażający na nieobliczone straty tak robotników, jak i służbodawców. W większych naszych gospodarstwach wykonywają się roboty przeważnie za zapłatę dzienną; wydatki są przytem wielkie, a korzyści nietylko że małe, ale wprost roboty takie są przeszkodą w rozwijaniu się gospodarstwa. Jakież są tedy korzyści tej powszechnie przyjętej zapłaty dziennej? Prawda, że robota może udać się lepiej, gdyż najemnicy powoli ją wykonywają, że wymaga mniej wprawy, że łatwiej służbodawcy wydawać dyspozycye na dnie następne, że wreszcie do takiej roboty można łatwiej znaleźć ludzi. Ale to też i wszystkie zalety i dobre strony, a ileż stron ujemnych!

Otóż robota od dnia opłacana postępuje zwykle bardzo wolno, wskutek czego drogo kosztuje, dla dobrego wykonania wymaga tylu prawie dozorców, ilu robotników, uczy ludzi wszelkich sposobów i wybiegów do przedłużenia pracy, powiększa lenistwo tak u pojedynczych najemników, jak i ogółu, wyradza ogólny wstręt do pracy i chęć do kradzieży; już w dzieciach zabija zarodki pilności i pracowitości, czyni robotnika obojętnym na powodzenie pracodawcy, krzywdzi tych, którzyby pilnie chcieli pracować, jest przyczyną ubóstwa robotników i czyni pewną część sił robotnika martwym kapitałem, z którego nikt nie korzysta.

Czyż powyżej podane fakty nie wskazują dostatecznie, jak dalece przeważają tu ujemne strony nad dodatniemi i czy to nas nie powinno zachęcić do wprowadzania, gdzie się tylko da w gospodarstwie, robót od sztuki, czyli wydziałowych (akordowych)? Są wprawdzie niektóre roboty, nie dające się wykonywać w ten sposób, ale przy ogólnem porozumieniu się i wspólnej naradzie można ją do *minimum* zredukować.

Czemże się to jednak dzieje, zapyta np. fabrykant rolnika, że mimo tak widocznych niekorzyści roboty od dnia płatnej, wogóle w gospodarstwach wiejskich trzymamy się tego sposobu wynagrodzenia. Otóż przyczyny główne są, jak się zdaje, następujące: Przywiązanie obu stron do zwyczajów i obyczajów, już to miejscowych już to powszechnych, wstręt do wszystkiego, co nowe, niewiara we własną pracę, nieudolność pana lub ekonoma do obrachowania wartości pracy, nieufność robotników do dworów, coraz większe lenistwo i częste pijaństwo, które robi najemnika słabym i niezręcznym. Przyczyny te jednak przy wspólnych chęciach możnaby usunąć, a że warto się o to postarać, każdy przyzna. Dlatego pozwolę sobie zaproponować wybranie ankiety z członków naszego Towarzystwa, mieszkających w różnych częściach naszego okręgu, któraby zechciała się zająć oznaczeniem wysokości płacy za rozmaite roboty wydziałowe, wciągając pod tę rubrykę wszystko, cokolwiek obliczyć się da, nie według kalendarzy rolniczych uniwersalnych, ale według rzeczywistych danych i warunków miejscowych, z uwzględnieniem i potrzeb miejscowych. Wskazówki takiej ankiety mogą by dla nas miarodajnemi do obliczeń potrzebnych. Rozumie się samo przez się, że nie w każdym folwarku płaca za robotę musi być tasama, bo warunki nie wszędzie są tesame, ale mając ułożony przez ankietę taki wykaz z łatwością już każdy sobie poradzić potrafi. Początki mogą być trudne niezawodnie, ale gdzie bywa początek bez trudności. Stroną ujemną roboty wydziałowej jest konieczność dozorowania jakości, ale łatwiej to już przychodzi, jak pilnować równocześnie jakości i ilości.

Do robót od sztuki brać należy w początkach tylko roztropniejszych i pracowitszych, a ci zachęcą drugich, choćby przez zazdrość wyższego zarobku.

Nie dobrze jest w początkach przez zbyt wysokie wynagrodzenie chcieć ludzi sobie przynęcić i do pracy od sztuki zachęcić, boby i nadal ujmować sobie z zarobku nie pozwolili.

Bez żadnych stron ujemnych są roboty wykonywane z udziałem w zyskach, ale że to w większych gospodarstwach wywołałoby przewrót zbyt wielki, przeto na razie nie widzę sposobu zaprowadzenia takowych.

Tak jak dziś rzeczy stoją przy robotach, wykonywanych na dzień, wszędzie daje się odczuć ogólny brak robotnika podczas najpilniejszych robót, mianowicie podczas żniw i kopania. I tu też panują nienormalne stosunki. Owe zgubne dla obu stron licytowanie, ów brak solidarności i wszelkiego porozumienia się, ów brak wreszcie niekiedy taktu sąsiedzkiego, który pozwala wysyłać polowych, karbowych, włodarzy do wioski sąsiada, by stamtąd za znacznie wyższą płacę zabierać mu ludzi w czasie najpilniejszym. Dość powiedzieć, że w promieniu kilku obszarów dworskich na jednym płacą robotnikom 35 ct. na drugim 50, a na trzecim 70 ct. Czyby nie było środka, by w tych razach bez szkody robotników i bez straty obszarów utrzymać można pewną normę, a przynajmniej czyby się nie dało zapobiedz wzajemnej, a tak nieraz przykrej konkurencyi sąsiedzkiej. Oględny rolnik nie wtenczas, gdy zbierać potrzeba, myśleć winien o robotniku, ale gdy wioska jego mała, lub ludzie leniwi, niechajby zawczasu o obcych robotników się postarał.

Dla zbyt wielkich konserwatystów zaś i niechętnych nowościom gospodarzy, którzyby nie chcieli zaprowadzić robót od sztuki, pozwolę sobie podać projekt zachęcenia robotników dziennych do dworskich robót, a mianowicie taki: robotnikowi przybyłemu w pierwszych dniach kwietnia na obszar do pracy, wydać książeczkę, do której przy każdej wypłacie zanotowałoby się ilość jego dni roboczych w tygodniu. Jeżeli tych dni byłoby do 1 listopada najmniej 120, natenczas służbodawca obowiązany byłby zapłacić za każdy tydzień tytułem wynagrodzenia 20 ct., co mniej więcej uczyniłoby do 6 złr.

Zbliżając się do końca mego referatu, muszę najprzód powtórzyć, com na wstępie powiedział, że nie miałem tu odwagi, ani możności sprawy wyczerpująco przedstawić. Uwagami kilkoma chciałem tylko zwrócić uwagę na potrzebę zajęcia się większego tą kwestyą, chciałem wywołać wymianę zdań nad sprawą, tak blisko nas dotyczącą.

Motywem do uwag mych było p o p r a w i ć p ł a c ę, a l e p o p r a w i ć i p r a c ę. Bo zaprawdę nienormalne i wprost niemoralne pod tym względem panują u nas stosunki. Podczas gdy bowiem w dziedzinie pracy umysłowej od osobnika za marne polepszenie bytu wymagają wytężania wszystkich sił jego, — tu w dziedzinie pracy mechanicznej sług naszych dzieją się rzeczy wprost oburzające. Coraz więcej płacy żąda się za coraz mniej pracy.

Jako jednę z przyczyn, która mnie ośmieliła do wystąpienia dzisiejszego, podać muszę także głosy prasy przewrotnej w tej sprawie i zgubne nauki dawane tam sługom i robotnikom, przez ludzi, którzy rzecz jednostronnie i bez znajomości traktują. Głosów tych rad w braku lepszych ze strony przeciwnej słucha się na niekorzyść ogólną.

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Czynności Komitetu.

W dniu 27 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa Antoniego hr. Wodzickiego posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Obecni pp.: Karol Czecz, Maryan Dydyński, prof. Dr. Antoni Górski, Dr. Jan Hupka, Stefan Konopka, Alfons Lippoman, Dr. Witold Milieski, Stanisław Ostaszewski, Andrzej hr. Potocki, Stefan Sękowski, Janusz hr. Tyszkiewicz, insp. Feliks Sandoz, sekretarz Dr. Adam Krzyżanowski.

Na wstępie przewodniczący podnosi w gorących słowach zasługi ś. p. Edmunda Jastrzębskiego, prezesa okręgowego Tow. roln. w Brzesku, dając wyraz uczuciom żalu, którym przejęci są zgromadzeni członkowie i podaje do wiadomości, że Prezydyum na pierwszą wieść o zgonie przesłało rodzinie kondolencye. Przemówienia tego wysłuchali zgromadzeni, powstawszy z miejsc.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z załatwienia spraw bieżących i ważniejszych pism nadeszłych do Komitetu w ostatnim miesiącu, oznaczono termin Walnego Zgromadzenia Towarzystwa na dzień 23 marca i postanowiono przedstawić na tem zebraniu wniosek mianowania Franciszka hr. Mycielskiego członkiem honorowym. Po powzięciu uchwały, aby żądać, w drodze petycyi wniesionej do Sejmu, powiększenia personalu w ekspozyturach krajowego biura melioracyjnego, oraz zwiększenia subwencyi na koszta zdjęć dla stron prywatnych, załatwiono wnioski sekcyi administracyjnej hodowlanej, oraz chowu koni.

Wedle wniosków sekcyi administracyjnej uchwalono: referat statystyczny przydzielić nadal p. Lippomanowi; wobec nadesłanego przez starostwo w Brzesku podania o dodatkowe zezwolenie na karczunek lasu w Dzierżaninach — zasadniczo odmawiać nadal wydawania opinii co do t. z. dodatkowych zezwoleń na karczunek, jako sprzecznych z ustawą, a co do nakładania obowiązku powtórnego zalesienia stosować się, o ile możności, w każdym przypadku do orzeczenia komisyi karczunkowej i na zasadzie tego orzeczenia — odstąpić od żądania powtórnego zalesienia w Dzierżaninach.

Na wniosek Sekcyi hodowlanej uchwalono:

1) W rozstrzygnięciu konkursu na chlewnie zarodowe, przydzielić chlewnię rasy Yorkshire Franciszkowi hr. Mycielskiemu w Wiśniowej a z dwóch chlewni rasy polskiej jednę p. Feliksowi Neusteinowi w Hucisku, a drugą p. Stanisławowi Ostaszewskiemu w Klimkówce, z zastrzeżeniem, że materyał dobry hodowlany, produkowany w Klimkówce będzie sprzedawany tylko dla zachodniej części kraju, leżącej w obrębie działalności Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Stacye knurów rasy Yorkshire postanowiono założyć u pp. Józefa Brykczyńskiego w Święcanach i Jana Strzeleckiego w Kobylanach.

2) Na reskrypt Namiestnictwa w sprawie zakazu handlu domokrążnego trzodą odpowiedzieć, że Komitet chwilowo nie może się oświadczyć za wzbronieniem skupu świń po wsiach i pędzeniu ich po drogach publicznych. Gdy jednak projektowana ustawa o tępieniu pomoru nierogacizny wejdzie w życie, a hodowcy będą otrzymywali odszkodowanie za straty poniesione wskutek zarazy, wówczas Komitet przychyli się do zdania, że pewne ograniczenie co do pędzenia skupywanej trzody po drogach publicznych będzie wskazane.

3) Zająć się wydawnictwem całego szeregu broszur popularnych treści rolniczej podług planu z góry obmyślanego i zażądać na ten cel subwencyi od Ministerstwa rolnictwa i Wydziału krajowego.

4) Buhaje przeznaczone do obór zarodowych poddawać próbnemu szczepieniu tuberkuliną tylko na wyraźne żądanie hodowców, dla których buhaje są przeznaczone.

Wedle wniosków sekcyi chowu koni uchwalono rozpisać konkurs na pięć nowych stacyi ogierów z tą uwagą, że ogiery przyznane będą rozdzielane w miarę tego, jak uda się je zakupić, oraz przyznać subwencyą dla ogierów p. Jana Szweda z Byczowa i Józefa Głąbińskiego z Michalczowej, a to po sprawdzeniu, że ogier p. Głąbińskiego zasługuje na subwencyonowanie.

KRONIKA POSTĘPU

w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Leczenie i tępienie księgosuszu. Sprawa tępienia i leczenia księgosuszu jest już pomyślnie rozstrzygniętą dzięki badaniom prof. Marcelego Nenckiego, dyrektora zakładu medycyny doświadczalnej w Petersburgu. Wyosobniwszy zarazek księgosuszu, dążył Nencki od lat kilku do wynalezienia środka, którym możnaby zwierzęta uodporniać przeciwko tej chorobie zupełnie pewnie i bez żadnego niebezpieczeństwa. Tym dwom kardynalnym warunkom nie odpowiadała metoda immunizacyi proponowana już dawniej przez Kocha, a polegająca na wstrzykiwaniu żółci pochodzącej od zwierząt chorych na księgosusz. Jak się bowiem okazało, tasama żółć jedno zwierzę czyni istotnie odpornem wobec zarazy, inne zaś przyprawia o chorobę i śmierć; szczepienie więc ochronne żółcią może się nawet przyczynić do rozszerzenia zarazy. Niekorzystnem okazało się oprócz tego szczepienie żółcią i z tego powodu, że immunizacya nie zawsze następuje, a jeżeli nawet nastąpi, to trwa zaledwie przez 2 do 4 tygodni, a więc przez czas zbyt krótki. Odpowiedniejszą natomiast do szczepień ochronnych okazała się, jak się o tem przekonali zarówno Nencki w Rossyi, jak i Danysz i Bordez oraz Kolle i Turner, podczas badań nad sposobem zwalczania księgosuszu w południowej Afryce, — surowica wydzielona z krwi zwierząt, które przebyły szczęśliwie księgosusz. Taką surowicę uodporniającą uzyskuje się po wielokrotnem wprowadzeniu do ciała tych zwierząt krwi zawierającej złośliwy zarazek księgosuszu. Od zwierzęcia, które zniosło dobrze wprowadzenie na raz 3 *l* krwi księgosuszowej, otrzymuje się surowicę słabą; silną zaś surowicę daje zwierzę, któremu nie zaszkodziło wpuszczanie 5 do 6 *l* zarażonej krwi. Ponieważ jednak najsilniejsza surowica działa uodporniająco przez czas stosunkowo krótki (4 do 6 miesięcy) i tylko wtedy, gdy zostanie zastrzykniętą w znacznej ilości (stosownie do wieku i do rasy zwierzęcia 60 do 100 cm^3), zastosował Nencki do swoich szczepień ochronnych zastrzykiwanie nasamprzód krwi księgosuszowej, a następnie dopiero surowicy. Wedle tej metody zwierzętom zdrowym zastrzykuje się 0·2 cm^3 krwi zarażonej księgosuszem, a w dwie godziny potem 10 do 20 cm^3 silnej surowicy uodporniającej; dawkę surowicy przytem tak się wymierza, aby u zwierzęcia nie wystąpiły żadne objawy chorobowe, nawet podwyższenie się temperatury. Jeżeli zaś stosowanie surowicy ma na celu leczenie sztuk już chorych na księgosusz, w takim razie wstrzykuje się odrazu 100 do 200 cm^3 silnej surowicy przeciwksięgosuszowej. Wyleczenia można się spodziewać napewno, jeżeli surowicę zastrzyknie się zaraz pierwszego lub drugiego dnia choroby. Skuteczność immunizacyi i leczenia wedle metody wykrytej przez Nenckiego stwierdziły próby wykonane na wielką skalę przez dra Wyżnikiewicza w miejscowościach nawiedzonych księgosuszem, które skontrolowała specyalna wysłana na miejsce komisya rządowa. Komisya ta uznała skuteczność metody i zaleciła rządowi, aby niezwłocznie założył stacyę dla wyrobu surowicy przeciwksięgosuszowej. Wedle obliczeń Nenckiego koszt ochronnego szczepienia jednej sztuki wyniesie 30 do 40 kop. (Gazeta lekarska).

Szczepienie ochronne przeciwko róży u trzody chlewnej. Jak wiadomo, świnie, które przebyły szczęśliwie różę, stają się odpornemi wobec tej choroby i po raz drugi się już nią nie zarażają. Fakt ten nasunął przed kilku laty Lorenzowi myśl, że można zwierzęta, które róży nie przebywały, uchronić przed zarażeniem przez zaszczepienie im surowicy pochodzącej ze zwierząt, które po przebyciu tej choroby stały się odpornemi. Próbne zastosowanie takich szczepień wypadło przeważnie pomyślnie, a szczepionka Lorenza okazała się nawet mniej niebezpieczną od szczepień ochronnych wprowadzonych przez Pasteura. W ubiegłym roku zbadaniem metody Lorenza zajęła się izba rolnicza w Prusach wschodnich i z jej inicyatywy 45 weterynarzy zaszczepiło w czasie od maja do września surowicę wyrabianą w Prezlau 22161 sztukom na 1492 folwarkach, w 701 różnych miejscowościach. Pomiędzy fol-

warkami, w których przeprowadzono szczepienia ochronne, było 244 czyli 16·4% zapowietrzonych różą; w wielu z nich choroba tak silnie nawet grasowała, że w ciągu kilku dni, przed przystąpieniem do szczepienia. zdychała trzecia część lub nawet połowa utrzymywanych sztuk. Ogółem padło lub dorżnięto w tych zapowietrzonych chlewach conajmniej 314 sztuk świń, a w dniu w którym rozpoczęto szczepienia ochronne znaleziono 88 świń już chorych. W zapowietrzonych folwarkach zastosowano szczepienia ochronne wogóle u 3831 sztuk, a skutek był zawsze taki, że zaraza ustawała i ani w jednym przypadku nie pojawiła się na nowo u sztuk szczepionych. Poddawano zaś szczepieniu wszystkie sztuki bez różnicy wieku, tak stare świnie prośne, jak i całkiem młode prosiaki. W celu leczenia 88 sztuk już chorych poprzednio, wstrzykiwano im podwójną lub nawet poczwórną dozę surowicy. Z pomiędzy nich wyzdrowiało 51 sztuk czyli 58%, 28 sztuk czyli 30% zdechło, a 9 sztuk po przebyciu róży trzeba było w dwa do czterech tygodni dorżnąć.

W chlewach różą jeszcze nie zapowietrzonych zaszczepiono surowicę Lorenza 18330 świniom; z pomiędzy nich zachorowało zaraz po szczepieniu i wyzdrowiało 13 sztuk t. j. 0·07%, dobito 4 sztuki czyli 0·02%, a padło 11 sztuk t. z. 0·06. Ogółem zatem niepomyślnych przypadków zdarzyło się 28 czyli 0·15%; z tych jednak w 10 przypadkach przyczyną choroby lub zdechnięcia nie była stanowczo róża, w 5 przypadkach choroby nie rozpoznano, w 10 przypadkach świnie chorowały nie na różę lecz na pokrzywkę, a tylko zaledwie u trzech sztuk szczepionych stanowczo można było stwierdzić pojawienie się róży. U dwóch z tych sztuk jednakże przyczyną niepomyślnego skutku były błędy popełnione przy szczepieniu: raz użyto zbyt małą dozę surowicy, a drugi raz zastrzyknięto kulturę mikrobów róży zbyt późno po zastrzyknięciu surowicy. Zwykle kulturę mikrobów zastrzykiwano po raz pierwszy w 3 do 5 dni po zaszczepieniu surowicy, a po raz drugi po upływie następnych dni 12 do 15. U sztuk, które miały być w ciągu pięciu miesięcy sprzedane lub też zarżnięte najczęściej poprzestawano na jednorazowem tylko zastrzyknięciu kultur. Na 1492 folwarkach, w których podejmowano szczepienie ochronne, pozostawiono 3855 świń nie szczepionych. Z pomiędzy nich zachorowało na różę 28 sztuk, a ze szczepionych świń, trzymanych razem z choremi — żadna nie uległa zarazie.

Ostateczne rezultaty zebrane w tych próbach streszcza urzędowe sprawozdanie izby, jak następuje:

1) Koszta szczepienia ochronnego metodą Lorenza, nie licząc wynagrodzenia weterynarza, wynoszą 52 do 53 fen. na sztukę; z tego przypada 50·6 fen. za 4·22 *cm*³ surowicy a 1½ do 2 fen. za przygotowanie kultury mikrobów do szczepienia.

2) Na folwarkach nawiedzonych różą po zastosowaniu szczepień choroba już się nie pojawiała.

3) Zastrzyknięcie trzy do czterech razy większej dozy surowicy w znacznej liczbie przypadków (58%) wyleczyło chore sztuki.

4) Z pomiędzy szczepionych sztuk 0·04% zachorowało na pokrzywkę ze szczęśliwym przebiegiem.

5) Dowodu stanowczego nie uzyskano, że sztuki szczepione metodą Lorenza zachorowały z tego powodu na różę.

6) Podczas gdy u sztuk nieszczepionych róża się pojawiała, świnie szczepione znajdujące się w tych samych chlewach chorobie tej nie ulegały.

7) Folwarki, w których róża regularnie się pojawiała, po zastosowaniu szczepień ochronnych zaraza omijała.

Na podstawie tak pomyślnych spostrzeżeń, izba rolnicza wschodnio-pruska usilnie poleca stosowanie szczepień ochronnych metodą Lorenza, gdzie tylko wybuchu zarazy należy się obawiać. (Deutsche landw. Presse).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Zwiedzanie obór zarodowych w Galicyi. Sekcya rolna Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu w Warszawie poleciła pp. Kossakowi i Czekanowskiemu zwiedzenie obór zarodowych czerwonego bydła polskiego.

Popieranie hodowli bydła w kraju. Wskutek okólnika rozesłanego przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, celem zwrócenia uwagi na potrzebę materyalnego poparcia akcyi, mającej na celu podniesienie w kraju hodowli, wstawiły do budżetu na rok 1899 na ten cel Rada powiatowa w Wadowicach 300 złr. a w Myślenicach 200 złr.

Wyrób sera ementalskiego we Włoszech. W Wiedniu pojawił się ser sprowadzany z północnych Włoch, który niczem się nie odróżnia od bardzo dobrego sera ementalskiego. Odznacza się nawet ten włoski produkt nadzwyczaj delikatnym zapachem, a smak ma łagodny i czysty. Ser ten może robić poważną konkurencyę nietylko produkcyi sera ementalskiego, lecz i serowniom krajowym, gdyż stosunkowo do swej dobroci jest wcale tani. W Wiedniu kosztuje np. 100 *kg* tego sera włoskiego łącznie z opłatą cła 82 złr. Ser ten opanował już rynek tryesteński, a i do Tyrolu sprowadzono już wielkie partye.

Zmniejszenie przywozu owoców amerykańskich do Niemiec. Wskutek zarządzenia, aby owoce importowane z Ameryki badano w portach wchodowych, a wrazie znalezienia na nich szkodnika kiermcia czyli t. z. mszycy San José zwracano wysyłającemu, dowóz owoców z Ameryki do Niemiec bardzo znacznie się zmniejszył. Gdy bowiem w pierwszem półroczu roku 1897 przywieziono 62 700 *q*, w tymsamym czasie w roku zeszłym wynosił przywóz owoców amerykańskich tylko 12100 *q*.

Kroacka spółka rolnicza dla wyrobu produktów masarskich. Rolnicy kroaccy założyli, przy współudziale „Kroackiego banku ludowego“, w Seswete pod Zagrzebiem stowarzyszenie akcyjne w celu wyrobu produktów masarskich. Na razie subskrybowano tylko 2000 akcyi po 100 złr., towarzystwo rozpocznie zatem swoją działalność z kapitałem wynoszącym 200000 złr. Nowo założona fabryczna masarnia ma zatrudniać 300 robotników, a będzie przerabiała głównie mięso wieprzowe, wołowe zaś o tyle, o ile jest potrzebne do wyrobu kiełbas. Fabryka ma zająć się przedewszystkiem wyrobem szynek, marynat i wędlin wieprzowych, kiełbas oraz szmalcu. W razie potrzeby ma być otwarty przy fabryce zakład tuczenia trzody chlewnej i kontumacyjny.

Państwowy zakład ubezpieczeń od gradu. Styryjskie Towarzystwo rolnicze poleciło swemu przedstawicielowi w Radzie przemysłowo-rolniczej starać się o ustawowe uregulowanie sprawy ubezpieczenia od gradobicia i domagać się od ministerstwa rolnictwa założenia państwowej instytucyi na wzór król. bawarskiego zakładu ubezpieczenia od gradu, albo też subwencyonowania tego rodzaju instytucyi krajowych.

Zbyt na rogi bydlęce. Na rogi wołowe i krowie otwiera się teraz dobrze popłatny rynek zbytu w Anglii w Sheffield. W ostatnich czasach płacono za 51 *kg* rogów około 73 złr., a przed dwoma laty za tę samą ilość o 36% mniej. Dokładniejszych informacyi udziela austryacko-węgierski konsulat w Sheffield oraz izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Jarmarki na remonty.

Ministerstwo obrony krajowej postanowiło, w celu ułatwienia hodowcom korzystnej sprzedaży koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, zakupić w roku bieżącym na wiosnę remonty dla c. k. Obrony krajowej na jarmarkach, które w Galicyi odbędą się w następujących terminach:

10 marca w Niżniowie (pow. tłumacki).

13 marca w Torskiem.

15 marca w Głuchowie, Sanoku, Tarnowie i Tarnopolu.

17 marca w Bucniowie (pow. tarnopolski), Dynowie, Rzeszowie i Sokalu.

20 marca w Hadynkowcach (pow. husiatyński), Krakowie, Mościskach, Piasecznej i Tarnobrzegu.

22 marca w Czernilowie mazowieckim (pow. tarnopolski), Gorlicach, Mielcu, Samborze i Sasce dominikalnej.

24 marca w Jarosławiu, Jaśle, Klebanówce (pow. zbaraski) i Rohatynie.

Komisye wojskowe pułków ułanów Obrony krajowej Nr. 2, 3, 4, 5 i 6 mają na tych jarmarkach zakupić około 800 remont kawaleryjskich po cenie przeciętnej 325 złr.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Przewidywania, że usposobienie zwyżkowe, które objawiło się w ubiegłym tygodniu w Ameryce północnej, ma charakter spekulacyjny i jako nie oparte na słusznej podstawie, nie będzie długotrwałem, najzupełniej się ziściło. W New York i Chicago już z końcem zeszłego tygodnia notowania były niższe a obecnie ceny doznały już wcale znacznej redukcyi. Do tej zmiany niezawodnie przyczyniło się także ogłoszenie urzędowe wysokości zeszłorocznego zbioru, które wypadło nawet wyżej od szacowań prywatnych. Podczas gdy prywatne obliczenia szacowały zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych na 650 milionów buszli, urzędowe sprawozdanie wykazuje zbiór 675 milionów buszli. Jest to plon, jaki dotąd jeszcze nigdy się nie zdarzył. Ponieważ rynki europejskie okazały odrazu brak zaufania co do trwałości zwyżkowej tendencyi w Ameryce, obecna zmiana sytuacyi nie wywarła nigdzie większego wrażenia. W Anglii tylko usposobienie jeszcze więcej osłabło, co wedle wszelkiego prawdopodobieństwa stoi w związku z rozpoczynającym się obfitszym wywozem pszenicy z Argentyny. We Francyi natomiast usposobienie nieco się poprawiło pod wpływem panującego tam zimna. W Wiedniu i w Peszcie ruch wogóle bardzo słaby, ale ceny utrzymują się na dawnej stopie. Wogóle znać niepewność, jak się stosunki rozwiną w najbliższym czasie. W kraju we wschodniej części zaznacza się w pszenicy wyraźne usposobienie zwyżkowe i cena tego ziarna znowu poszła tam w górę.

	Data lutego	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	9.00— 9.60	8.00—8.50	6.70—7.25	6.45—6.85
Lwów	7	9.25— 9.60	7.50—7.80	6.75—7.75	6.50—6.75
Tarnopol . . .	4	9.15— 9.30	7.40—7.50	6.15—6.20	6.25—6.35
Podwołoczyska	18	8.85— 9.20	7.40—7.60	6.40—7.00	5.90—6.10
„ rossyjskie	—	8.70— 9.60	7.40—7.80	7.20—7.60	5.80—6.30
Wiedeń	9	9.75—11.15	8.30—8.60	7.00—9.25	6.25—7.20
Peszt	9	10.15—10.55	7.95—8.10	0.00—0.00	5.80—6.15
Praga	7	10.10—10.75	8.30—8.60	7.80—9.00	6.40—7.00
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	6	15.20—16.65	13.90—14.90	—	13.60—15.00
Wrocław . . .	6	14.90—16.60	13.40—14.40	13.60—15.60	12.30—13.00
Poznań	6	15.30—16.30	13.40—13.80	13.00—14.40	12.50—13.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	7	6.00—6.10	4.50—4.60	4.20—4.50	3.00—3.30
Ceny w rs. za korzec.					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

	dnia 2/2	dnia 6/2
Pszenica:		
Z Amsterdamu do Kolonii	168.50	169.75
„ Chicago do Berlina	176.75	173 25
„ Liverpoolu do Berlina	177.25	174.25
„ Nowego Jorku do Berlina	182.00	180 00
„ Odessy do Berlina	172 25	169.00
„ Rygi „ „	185.00	185.00
w Paryżu	175.60	176.75
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	157 75	157.75
„ Odessy do Berlina	157.50	157.00
„ Rygi „ „	164.00	161.00
„ Nowego Yorku do Berlina	165.25	163.50

Jęczmień pastewny. Wiedeń 7/II, 5.50—6.10 złr.; **Lwów** 7/II, 5.75—6.00 złr., **Tarnopol** 4/II, 5.30—5.50 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków** 7/II, 6.25—6.60 złr.

Kukurydza. Kraków 7/II, 5.70—0.00 złr.; **Wiedeń** 8/II, stara 5.90—6.00 złr., nowa 5.15—5 20 złr., cinquantino 5.60—5.85 złr.; **Lwów** 7/II, 5.45—5.50 złr.; **Tarnopol** 4/II, stara 5.45—5.50 złr., nowa 4.80—5.00 złr., **Peszt** 9/II, 5.50—5.60 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, nowa 4.40—4.80 złr., stara 5.00—5.10 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków 7/II, 7.00—8.00 złr.; **Lwów** 7/II, 7.50—8.00 złr.; **Tarnopol** 4/II, 6 80—6.90 złr., **Podwołoczyska** 18/I, galic. 6.50—6.70 złr., rossyjska 6.00—6.35 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 7/II, 8 00—11.00 złr.; **Wiedeń** 7/II, galic. 9.00—12.50 złr.; **Lwów** 7/II, 7.00—9.00 złr.; **Tarnopol** 4/II, Victoria 8.50—9.10 złr., zwykły 6.80 — 7.00 złr., pastewny 5.60—5.70 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, galic. Victoria 00.00—9.00 złr., zwykły biały 6.75—7.50 złr.; ross. 6.40—7.50 złr. **Bobik. Lwów** 7/II, 5.25—5.50 złr.; **Tarnopol** 7/I, 0.00—0.00 złr. **Wyka. Podwołoczyska** 18/I, 5.10—5.40 złr.; **Lwów** 7/II, 5.00—5.75 złr.; **Tarnopol** 1/I, 0.00—0.00 złr.; **Kraków** 31/I, 5.75—6.25 złr.

Fasola. Kraków 7/II, 7.00—12.00 złr.; **Tarnopol** 4/II, biała 8.00—8.10 złr.; **Wiedeń** 7/II, drobna 7.75—8.50 złr.; średnia 7.00—7.50 złr.; okrągła 8.25—8.75 złr.; długa i płaska 8.30—8.50 złr., pstra 6.00—6.25 złr.

Rzepak. Wiedeń 7/II, 12.25—12.75 złr.; **Praga** 7/II, 13.10—13.25 złr.; **Peszt** 7/II, 11.50—12.25 złr., na sierpień 12.25—12.35 złr.; **Kraków** 31/I, 11.00—11.75 złr.; **Tarnopol** 7/I, 00 00 — 10.80 złr.; **Lwów** 7/II, 10.50—11.00 złr.; **Podwołoczyska** 4/I, 00.00 złr. za 100 *kg*.

Lnianka. Tarnopol 31/XII, 7.00—7.10 złr.; **Wiedeń** 7/II, 10.50—11.00 złr. za 100 *kg*.

Len (nasienie). **Tarnopol** 4/II, 8.80—9.20 złr.; **Wiedeń** 7/II, węgier. 12.00—12.50 złr.; moraw. i galic. 12.00—12.50 złr.

Konopie (nasienie). **Tarnopol** 4/II, 10.50—11.20 złr.; **Wiedeń** 7/II, galic. 13.75—14.00 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. Lwów 7/II, nowy 65—75 złr. za 56 *kg*.; **Wiedeń** 7/II, zatecki 115—135, czerwony z Auscha 100—120 złr.; zielony z Dauba 80—92 złr., galicyjski 90—100 złr.; **Zatec** 7/II, miejski 130—135 złr.; okoliczny 110—115 złr.; **Norymberga** 7/II, badeński do 185, spaltański do 170 a zatecki do 212 marek za 50 *kg*. Usposobienie słabsze i ceny się obniżyły.

Kartofle. Kraków 7/II. 1.20—1.60 złr. za hektolitr; **Wiedeń** 7/II, okrągłe żółte 2.60—2 80 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, 1.80 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. Kraków 7/II, 45—55 złr., **Lwów** 7/II, 50—60 złr., **Tarnopol** 4/II. 43—52 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, galic. 44 — 53 złr., rossyj. 44—55 złr.; **Wiedeń** 7/II, najlepsza bez kanianki 67—68 złr.; austr. prow. 61—62 złr.; węgierska 57—58 złr.; **Peszt** 7/II, prima 53½—60 złr., średnia 46—52 złr.; **Wrocław** 7/II, wysoka prima 108—114, prima 96—104, średnia 80—92 marek za 100 *kg*. Ruch ożywiony, ale gatunki pośledniejsze bez popytu.

Koniczyna biała. Wiedeń 7/II, 45—58 złr.; **Peszt** 7/II, 38—39 złr.; **Lwów** 7/II, 40—50 złr.; **Tarnopol** 4/II, 40—42 złr.; **Wrocław** 7/II, wysoka prima 96—108, prima 70—90, średnia 44—64 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. Wiedeń 7/II, 40—60 złr.; **Lwów** 7/II, 35—45 złr.; **Wrocław** 7/II, bez kanianki 80—100, prima 68—76 marek za 100 *kg*.

Lucerna. Wiedeń 7/II, włoska bez kan. 62—64 złr., francuska bez kan. 73—78 złr.

Tymotka. Lwów 7/II, 17—21 złr.; **Tarnopol** 4/II, 19.50—20.00 złr.. **Kraków** 7/II, 15—20 złr.; **Wrocław** 7/II, 28—44 marek, wszystko za 100 *kg*;

Buraki pastewne. Wiedeń 7/II, oberndorfskie żółte 34—35 złr., flaszowate 31—34 złr., Mamuty 40—41 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/II, węgierskie prima 33—37½ złr., secunda 27—32, tertia 23—26 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 33—35 złr., secunda 27—32 złr., tertia 23—26 złr, wyborowe 00—00 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 7/II, prima 44 — 46 złr., średnie i stare 42—43 złr., lekkie 39—41 złr. a młode 35—44 złr.; **Peszt** 8/II, stare ciężkie 46½—47 złr.; średnie 47—47½ złr.; młode ciężkie 50—50½ złr.; średnie 49—49½ złr., lekkie 48½—49 złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 7/II, najlepsze deserowe 1.10—1.20 złr., wiejskie 1.00—1.10 złr.; zwykłe targowe 0.90—1.05 złr. **Kraków** 7/II, targowe 1.00—1.20 złr. za 1 *kg*. **Hamburg** 6/II, stołowe I klasy 212—228, II kl. 200—210, galicyjskie 160—168 marek za 100 *kg*. **Berlin** 6/II, dworskie i spółkowe prima 196, secunda 190, tertia 184 marek za 100 *kg*. Z powodu mniejszej podaży na rynku hamburskim i berlińskim usposobienie mocniejsze.

Jaja. Wiedeń 7/II, prima 33—35, secunda 36—38, konserwowane w wapnie 44—48 sztuk za 1 złr., usposobienie zniżkowe; **Kraków** 7/II, 1.40—1.70 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 9/II, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 18.10—18.30 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 55.25—55.50 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 8/II, okowita kontyngent. 17.50 złr., spirytus rafinowany 53.75 złr.; **Lwów** 7/II, loco st. kol. gotowy 16.00—16 50, terminowy 15.50—16.00; **Tarnopol** 7/II, gotowy 16 25—16.40 złr., na zimowe miesiące 15.85—15.95 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o rychłe odnawianie prenumeraty i wyrównanie zeszłorocznych zaległości.

KONKURS.

W krajowej śląskiej szkole rolniczej w Kotzobendz pod Cieszynem, z niemieckim językiem wykładowym jest do obsadzenia z początkiem drugiego półrocza (1 marca) posada **suplenta** do przedmiotów zawodowych.

Starający się o tą posadę winni wnieść podanie do podpisanej kuratoryi najpóźniej do dnia 20 lutego b. r., załączając świadectwa wieku, przynależności, moralnego prowadzenia, odbytych studyów, a w szczególności świadectwo uprawniające do nauczania w niższych szkołach rolniczych. Kandydaci znający język polski przy równych zresztą kwalifikacyach mają pierwszeństwo.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 600 złr., dodatek na opał i światło w kwocie 37 złr. 50 ct. i mieszkanie w naturze składające się z jednego pokoju w budynku zakładowym.

KURATORYA
Śląskiej krajowej Szkoły rolniczej w Kotzobendz
pod Cieszynem.

Fabryka tłuszczów i smarowideł
BAZYLEGO AKSLERA w Drohobyczu
poleca dla Kółek rolniczych smarowidła do osi żelaznych i drewnianych, szwarc do butów, oleje do maszyn i t. p.
Cenniki na żądanie posyłam. 3—24



Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, używanych do uśmierzającego nacierania, zajmuje Liniment. Capsici. comp., przyrządzone w laboratoryum apteki Richtera w Pradze, niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Cena jego jest niską: 40 kr., 70 kr. i 1 fl. za butelkę, którą rozpoznać można po czerwonej kotwicy.

Należałoby także i w Galicyi próbować chowu wschodnio-fryzyjskich **owiec mlecznych**, który w Czechach okazał się tak wielce korzystnym.

Oryginalnych, importowanych sztuk rozpłodowych dostarcza wyłącznie
Rudolf Mayerhöffer w Eger,
Czechy.
(Niższa Szkoła rolnicza).
Rekomendacye jak najlepsze. 2—12

Koniak i wina kuracyjne;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych;
Ziółka Seeburgera wypróbowany środek przeciw kaszlowi;
Restitutionsfluid dla koni
poleca
apteka pod „złotą głową"
M. PRONIA
w Krakowie
Rynek główny L. 13.

Dobra Bołszowce

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa

mają na sprzedaż następujące gatunki **kartofli** jadalnych i wysoko procentowych: **Piast, Reichskanzler, Topaz, Atheny, Leliwa, Lech, Gorzelniak, Dołęga, Ostoja, Karmazyn, Taczała** po 3 złr. za 100 kilo, netto loco stacya, zaś **Królowa Jadwiga** i **Grażyna** po 5 złr. za 100 kilo.

Biorącym pełny wagon i Kółkom Rolniczym 10% taniej. Worki po cenie zakupna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Bołszowce. 5—8

Najlepsze kartofle do sadzenia:

Paulsena niebieskie olbrzymy poprawne, bardzo smaczne, nieprześcignięty, bajeczny zbiór (ostatni 385 *q* z 1 *ha*) 100 *kg* 3 złr. 25 ct.
Zborowskie białe olbrzymy, nigdy nie gniją (ostatni zbiór 360 *q* z 1 *ha*). 100 *kg* 3 złr. 25 ct.
Magnum bonum ulub. jad. wysoki plon 100 *kg* 3 złr. 25 ct.
Snow flake, ulub. jad. wysoki plon. 100 *kg* 3 złr. 25 ct.
Klobouk Eidoster, wczesne, najsmaczniejsze stołowe, 100 *kg* 4 złr.
Jęczmień do siewu oryginalny Hanna wszędzie i zawsze odznaczany I. nagrodami, najszlachetniejszy, najplenniejszy,
sprzedaje **Vodička,** właściciel dóbr **Smržitz** w Hannie na Morawach. Prospekty i próbki darmo i opłatnie.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

DRZEWO ŚWIERKOWE
na cellulozę
także mieszane z jodłą, począwszy od 10 *cm* średnicy w wierzchołku (dobre zużytkowanie drzewa z trzebieży) kupuje w każdej ilości po dobrych cenach
Erich Frost
Wrocław
Handel importowy drzewem.
3—6



Automatyczne pułapki
na szczury 2 złr., na myszy 1.20 złr. Łowią bez dozoru aż do 40 sztuk jednej nocy, nie nabierają wcale odoru odstręczającego i nastawiają się same. Wszędzie najlepszy skutek. Przesyłka za pobraniem.
M. Feith. Wiedeń II. Taborstrasse 11/B

HODOWLA NASION
w Czyżowicach
poczta Mościska
poleca
do siewu wiosennego
Nasiona buraków pastewnych
gwarantując gatunek, siłę kiełkowania i ceny najniższe.
2—3

Krowę i jałówkę rasy krajowej (typowe), cielne po buhaju krajowym ma do pozbycia **Zarząd folwarku Brzezna** p. Nowy Sącz.

Zarząd szkółek Jul. br. Brunickiego
w Podhorcach p. Stryj
poleca:
drzewka i krzewy owocowe i ozdobne w prawdziwych, dobrowych odmianach, — również **róże szlachetne,** pienne i krzaczyste, i **rośliny ozdobne,** tudzież **narzędzia ogrodnicze** najlepsze i najpraktyczniejsze Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

DOMOWE
wodociągi
z poręczeniem technicznej doskonałości urządza i poleca
ANT. KUNZ
w Hranicach, Morawy
(Mähr. Weisskirchen)
największa osobliwa fabryka wodociągów, pomp i motorów.
Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.